

## Wspomnienie

# Profesor Stefan Tytus Dąbrowski

**Lekarz, naukowiec, polityk,  
rektor Uniwersytetu Poznańskiego (1921–1947)**

Szpital w Puszczykowie 15 IX 2006 r. otrzymał imię swego patrona lekarza, profesora Stefana Tytusa Dąbrowskiego, który na trwałe wpisał się w dzieje Uniwersytetu Poznańskiego i historię Poznania. W tym roku minęła także setna rocznica uzyskania przez Dąbrowskiego tytułów naukowych – doktora i doktora habilitowanego. Z tej okazji drukujemy artykuł ukazujący ostatnie lata jego, pełnego dramatycznych przeżyć, życia.



DANUTA PŁYGAWKO

Ceniony naukowiec, lubiany przez studentów dziekan Wydziału Medycznego, prof. dr hab. Stefan Tytus Dąbrowski został 11 V 1939 r., decyzją Senatu Uniwersytetu Poznańskiego, dwunastym rektorem uczelni.

Los sprawił, że na objęcie tej zaszczytnej funkcji musiał czekać aż do marca 1945 r., i wraz z całą społecznością akademicką stawić czoło nowym realiom politycznym, w jakich znalazła się Polska.

Prof. S.T. Dąbrowski urodził się 31 I 1877 r. w Warszawie. Tam na rosyjskim uniwersytecie skończył w 1900 r. medycynę, a następnie wyjechał na dwa lata do Paryża, „by szukać cieplejszego ogniska wiedzy”. Na Sorbonie podjął badania w dziedzinie chemii fizjologicznej, uwieńczony pierwszą drukowaną rozprawą. Do Warszawy już nie wrócił. Zdecydował o kontynuowaniu kariery naukowej we Lwowie. W styczniu 1908 r. na Uniwersytecie Lwowskim obronił doktorat, a w marcu tegoż roku przeprowadził przewód habilitacyjny. Był profesorem w Akademii Rolniczej w Dublanach, Akademii Weterynaryjnej we Lwowie. Od października 1921 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Poznańskim.

Podczas warszawskich studiów Dąbrowski był działaczem organizacji o charakterze samopomocowym i członkiem tajnego Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, związanej z ruchem narodowym. Niejednokrotnie dawał dowody swojej troski o losy narodu i Polski w okresie zaborów, podczas „wielkiej wojny” i II Rzeczypospolitej, także jako poseł w Sejmie. W latach 1922–1927 należał do Klubu Chrześcijańsko-Narodowego, a w latach 1928–1935 do Klubu Stronnictwa Narodowego.

We wrześniu 1939 r. prof. Dąbrowski wraz z rodziną opuścił Poznań. Przez całą wojnę ukrywał się przed gestapo w wielu miejscowościach w Polsce. Znosząc trudy niemieckiej okupacji, starał się pracować naukowo (np. w Szczawnicy nad właściwościami chemicznymi tamtejszych źródeł w leczeniu tarczycy). Udzielał porad lekarskich. Do Poznania wrócił 18 III 1945 r. Natychmiast włączył się w prace Tymczasowej Komisji Administracyjnej nad wznowieniem działalności uniwersytetu. 28 marca podjął obowiązki rektora, a 9 kwietnia poinformował Senat o mianowaniu na stanowisko prorektora psychologa – profesora Stefana Błachowskiego.

W powojennej rzeczywistości, wobec olbrzymich zniszczeń większości budynków uczelni i strat kadry profesorskiej, rektor i władze uniwersytetu stanęły przed trudnymi zadaniami. Musiano zacząć odbudowę budynków dydaktycznych, zdobyć wyposażenie do sal na zajęcia. Uzupełniano wojenne straty personalne (109 osób) grona profesorów i docentów. Dla nich i studentów potrzebne były mieszkania. W kwietniu Senat określił zasady rekrutacji studentów. Tylko



w pierwszym, skróconym z konieczności, roku akademickim przyjmowano wolnych słuchaczy z tzw. małą maturą. Dalej o przyjęciu na studia decydować miały egzaminy wstępne. Powojenny rok akademicki zainaugurowany został 23 IV i kończył się 30 X 1945 r.

W maju Senat i rektor Dąbrowski rozpoczęli rozmowy z Radą Narodową o odzyskaniu dla uczelni zamku cesarskiego, przedwojennego *Collegium Maius*. Mało kto dziś w Poznaniu wie, że to właśnie uniwersytet uratował dla miasta zamek (wybudowany w 1910 r. dla cesarza niemieckiego Wilhelma II) przed planowanym wyburzeniem. Uczelnia uzyskała w grudniu poniemiecki protestancki Szpital Diakonisk przy ulicy Przybyszewskiego. W listopadzie zajęto się sprawą zamkniętej jeszcze Biblioteki Głównej. Wraz z zajęciami dydaktycznymi odradzały się koła naukowe, powstawały organizacje studenckie. Rektor Dąbrowski został kuratorem Koła Medyków.

Niestety, wobec rosnącego niezadowolenia społeczeństwa, narzucone Polsce władze komunistyczne podjęły ataki polityczne na wyższe uczelnie, widząc w nich „siedlisko reakcji”. Obiektem szczególnego zainteresowania stał się również rektor Dąbrowski, kadra naukowa uniwersytetu i studenci. Nie ulega wątpliwości, że w przeważającej większości poznańskie środowisko uniwersyteckie, sympatyzujące przed wojną z ruchem narodowym, z trudem akceptowało nowe realia polityczne w państwie. Rektor Dąbrowski, wspierany przez społeczność akademicką, wykazał niezłomną postawę jako bojownik o wolność i prawdę. O tych trudnych dla uniwersytetu latach w powojennej rzeczywistości pisali na łamach *Kroniki Miasta Poznania* Karol M. Pospieszalski (nr 3-4:1994) i Tomasz Schramm (nr 2:1998). Nowe dokumenty (w tym zabezpieczone przez rektora Dąbrowskiego, złożone dziś w Archiwum PAN w Poznaniu) wyjaśniają podłoże ataków „władz ludowych” na UP. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego prowokował i szukał pretekstów celem usunięcia z uczelni wielu przedwojennych profesorów i podważenia jej autonomii.

Bezpośrednim powodem ataków władz państwowych na rektora Dąbrowskiego był zorganizowany w Poznaniu przez oo. dominikanów zjazd duszpasterzy i młodzieży katolickiej, skupionej w Akademickich Komitetach Ślubowań Jasnogórskich. Odbył się on od 15 do 18 XI 1945 r. Rektor Dąbrowski zawiesił na dwa dni zajęcia i także – jako gorliwy katolik – z młodzieżą brał udział w spotkaniach (m.in. wygłosił wykład „Rozważania nad stanem równowagi w zjawiskach przyrodniczych i w układach społecznych w okresie wojen totalnych”), uczestniczył w mszach. Zjazd obserwowany był przez funkcjonariuszy UB.

Rektor i środowisko uniwersytetu zostało 29 XII poddane krytyce na posiedzeniach Krajowej Rady Narodowej w Warszawie i 7 I 1946 r. Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Ataki potęgowała rządowa prasa. Na przykład w dzienniku PPR *Wola Ludu* z 13 I Jerzy Krysin w obszernym artykule „Sprawa Uniwersytetu Poznańskiego” pisał m.in.: „Wychowawcy i kierownicy naszej społeczności akademickiej nie zrozumieli swej roli, nie zrozumieli przemian, które zaszły. Stańli poza życiem. I dlatego nad murami uczelni poznańskiej unosi się duch reakcji. [...] Jasnym jest, że takiego stanu rzeczy, który zaistniał na Uniwersytecie Poznańskim, obóz demokratyczny tolerować nie będzie. [...] Jedyną drogą poprawy stosunków na Uniwersytecie może być droga zmiany struktury społecznej uczelni i poprawy warunków materialnych rzesz studenckich. [...] Przed młodym chłopem i robotnikiem trzeba otworzyć jej bramy”. W tym celu już planowano wprowadzić do komisji kwalifikacyjno-weryfikacyjnych „czynnik społeczny”. W dwa dni później ten sam dziennik pisał: „Próby wprowadzenia na wyższe uczelnie poznańskie ducha reakcji, próby którym patronuje pan rektor Dąbrowski, duchowy wychowanek (jak sam publicznie oświadczył), endecka i faszysty Dmowskiego, spotkały się ze zdecydowanym potępieniem nie tylko WRN, lecz także szerokich rzesz społeczeństwa”.

Ataki na rektora Dąbrowskiego wzmożyły się po wywiadzie, jakiego udzielił 17 I 1946 r. dwóm posłom angielskiej Izby Gmin. Potwierdził im, że w Polsce nie ma wolnej prasy i ograniczana jest wolność słowa przez państwową cenzurę. Broniąc się przed zarzutami, rektor Dąbrowski 19 I napisał list z wyjaśnieniami do Bolesława Bieruta, ówczesnego prezydenta KRN. Tydzień później wezwany został przez ministra oświaty Czesława Wycecha do Warszawy. Burzliwa rozmowa odbyła się dopiero 4 II. Rektor Dąbrowski pisał w sprawozdaniu dla Senatu: „P. Minister wysłuchawszy mej relacji, zakomunikował mi, że p. Premier bardzo surowo osądza moją rozmowę z przedstawicielami narodu angielskiego”. Przyjęty, na własną prośbę na drugi dzień przez premiera Edwarda Osobkę-Morawskiego, dowiedział się, że „jego postawa oceniona została jako przestępstwo antypaństwowe”. W marcu minister Wycech polecił rektorowi Uniwersytetu Łódzkiego – prof. Tadeuszowi Kotarbińskiemu „zbadanie zarzutów stawianych rektorowi Dąbrowskiemu”. W tej ciężkiej atmosferze, na posiedzeniu Senatu 30 IV 1946 r. Dąbrowski podał do wiadomości, że na własną prośbę od 1 V do końca roku akademickiego otrzymał od ministra Wycecha urlop z pełnienia funkcji rektora UP. Decyzję uzasadnił: „pragnąłem przez podanie o urlop w czasie dochodzenia odgrodzić sprawę czynionych mi osobiście zarzutów od ogólnych spraw uniwersytetu, zapewnić jego władzom spokojną pracę nad jego odbudową, zachować normalny tok prac pedagogicznych na tej uczelni i uchronić ją od wciągnięcia w polemiki prasowe”. Obowiązki rektora przejął prof. Stefan Błachowski.

Trzynastego maja studenci uniwersytetu wyruszyli w pochodzie sprzed auli na plac Kolegiacki do siedziby Rady Narodowej. Domagali się uwolnienia krakowskich studentów, aresztowanych z powodu zorganizowania obchodów w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Obawiając się rozruchów, wojewoda Feliks Widywirski (z powodu nieobecności w Poznaniu rektora Błachowskiego) poprosił prof. Dąbrowskiego o przybycie na plac Kolegiacki i nakłonienie studentów do rozejścia. Na drugi dzień prof. Dąbrowski mówił ostatni raz publicznie w auli do studentów jako rektor: „Darzyliście mnie zaufaniem i mam nadzieję nie odmówicie mi go i dzisiaj, gdy wezwę Was do bezwzględnej spokoju, nieulegania podszeptom i zachętom do jakiegokolwiek nielegalnej akcji lub demonstracji, z jakiegokolwiek by one pochodziły strony, i do nieporzucania zajęć naukowych, które Was przygotowują do służby Polsce”.



Efektem „dochodzenia” prof. Tadeusza Kotarbińskiego było „sprawozdanie” z 1 VII 1946 r. Zrelacjonował przebieg pracy i rozmów, podkreślając, że Dąbrowski jest w Poznaniu „szanowany powszechnie za prawość, odwagę i umiłowanie Ojczyzny”. 20 lipca Senat UP wyraził „JM Rektorowi Dąbrowskiemu gorącą wdzięczność za działalność dla dobra Uniwersytetu w najtrudniejszych pierwszych dwóch latach powojennych”.

Pół roku później rektor Dąbrowski zachorował. Od 11 II 1947 r. otoczony został troskliwą opieką rodziny, kolegów lekarzy i studentów z Koła Medyków. Schorowane serce osłabiła niewydolność płuc. Zmarł w swoim mieszkaniu przy ul. Słowackiego, rankiem 23 III. Pogrzeb rektora S.T. Dąbrowskiego 26 III był manifestacją żałobną z udziałem społeczności akademickiej i mieszkańców Poznania. Rektor Błachowski powiedział w przemówieniu pożegnalnym: „Polsce poświęcił wszystkie siły, swój niespożyty zasób energii, jako uczonej pełen pomysłowości i polotu, jako mąż stanu troskliwy o dobro Ojczyzny, jako lekarz oddany cierpiącej ludzkości, jako doskonały nauczyciel, subtelny wychowawca i czuły opiekun młodzieży akademickiej. [...] Postępował zawsze w zgodzie ze swymi przekonaniami i ta harmonia pomiędzy myślą a czynem była jedną z najistotniejszych cech jego osobowości”. Profesor S.T. Dąbrowski spoczywa w rodzinnym grobie, na cmentarzu w Puszczykowie.